

Urszula Ostrowska

ORCID: 0000-0003-2880-706X

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Słowo w edukacji z perspektywy aksjologicznej

„*In principio erat verbum*

Na początku było Słowo...”

(z Prologu do Ewangelii św. Jana)

Streszczenie

W rozważaniach na temat słowa w edukacji z perspektywy aksjologicznej – kluczowej kategorii „słowo” niejednokrotnie towarzyszy blisko sytuująca się jej kategoria „język”, odnosząca się do *homo loquens* – do człowieka mówiącego, posługującego się językiem. To właśnie słowa towarzyszą człowiekowi od początku jego istnienia aż po sam kres życia. Toteż nic dziwnego, że z racji owej wszechobecności słów orzeka się, że człowiek istnieje w języku i poprzez język ma możliwość zaświadczenia swojego człowieczeństwa w świecie.

Podjęcie w edukacji wnikliwego trudu odsłaniania owych znaczeń jest uzasadnione zwłaszcza dlatego, aby istotne dla istnienia ludzkości elementy *uniwersum* antroposfery aksjologicznej nie ulegały zapomnieniu, aby były należycie, zgodnie z ich sensem rozumiane, bez zniekształceń, uproszczeń wypaczeń, błędów logicznych a przy tym, aby nie wydawały się nazbyt oczywiste, anachroniczne, kłopotliwe czy żenujące w użyciu.

O bezgranicznej wielkości leksyki zaświadcza w sposób szczególny fakt, że człowiek we wszechświecie jako istota „niewielka” i zaledwie okresowo egzystująca na ziemi, może właśnie za pomocą słowa ów nieprzenikniony w swym bogactwie świat niemal na wskroś ogarnąć, doskonalić i wzbogacać otaczającą rzeczywistość oraz samego siebie.

Słowa kluczowe: edukacja, perspektywa aksjologiczna, uniwersum antroposfery aksjologicznej, słowo, język

Uwagi wstępne

Spśród różnorodnych prób określania z perspektywy dziejów bytu ludzkiego i identyfikowania swoistych cech człowieka, które wyróżniają go od innych istot żywych, a zawierających się w powszechnie funkcjonującym terminie *homo sapiens* – osoby

rozumnej oraz zdolnej do myślenia refleksyjnego, zazwyczaj przywoływane są takie wyrażenia, jak: *animal rationale* – stworzenie rozumne; *zoon politicon* – istota społeczna; *animal methaphisicum* – stworzenie zdolne do doznań pozazmysłowych; *homo religiosus* – człowiek religijny; *homo faber* – człowiek zręczny; *homo ludens* – człowiek bawiący się; *homo symbolicum* – stworzenie zdolne do posługiwania się symbolami¹ oraz wiele innych, aż po współcześnie eksponowane koncepcje *homo informaticus* włącznie.

W istocie dar języka służy tylko człowiekowi, który jako jedyny z istot żyjących obdarzony jest mową. Wprawdzie zwierzęta zaliczane do naczelnych mają takie same narządy głosowe jak ludzie i potrafią na swój sposób porozumiewać się, jednak u człowieka pełnią one rolę refleksyjnie mowotwórczą. Tylko człowiek, posługując się językiem, poszukuje sensu swego istnienia i ma świadomość, że słowa stanowią ontologiczną zasadę aktu mowy, który nie zamyka się li tylko w porozumiewaniu czy kontaktowaniu się osób, lecz także rozwija się jako specyficznie człowieczy proces zarazem wpływający stymulująco na ludzkość, aż do kreatywnego spełniania się w umiejętności tworzenia niespetyfikowanych form językowych oraz kreowania rozległego horyzontu interpersonalnego komunikowania się włącznie.

Fenomen słowa dostrzegano już w starożytnej Grecji. Arystoteles orzekał, iż:

„Głos jest oznaką radości i bólu, dlatego posiadają go i inne istoty Ale mowa służy do określania tego, co pożyteczne czy szkodliwe, jak również tego, co sprawiedliwe czy też niesprawiedliwe. To bowiem jest właściwością człowieka, odróżniającą go od innych stworzeń żyjących, że on jedyny ma zdolność rozróżniania dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości i tym podobnych; wspólnota zaś takich istot staje się podstawą rodziny i państwa”².

Z aksjologicznej perspektywy

Od niepamiętnych czasów słowom przypisuje się ogromną moc sprawczą, zwłaszcza słowu wypowiedzanemu na żywo, co ujęte zostało w Sokratejskiej sentencji w postaci *Viva vox docet* [*Żywe słowo uczy*] i co między innymi eksponuje antyczna formuła *Dictum factum* [*Powiedziano – zrobiono*]. Z edukacyjnej perspektywy sens owych sentencji nie stracił swej aktualności. Żywe edukacyjne relacje interpersonalne pozostają bezcenne i *en bloc* nie do zastąpienia, a przy tym nie tylko w procesach edukacyjnych logiczną konsekwencją słowa powinno być zgodnie z jego ideą

¹ Por. hasło: człowiek w *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1998, s. 851.

² Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Warszawa 2004, s. 27.

przystąpienie do działania. Próby przewycięzania ciągle otwartego problemu antynomii słowa i czynu na przestrzeni dziejów podejmowane były z różnym skutkiem. Odważny refleksją filozoficzną Cyprian Kamil Norwid w epilogu do traktatu dydaktycznego *Promethidion* pisał następująco:

„Czego się nie może czynem dopiąć, to się w słowie testuje-przekazuje; takie tylko słowa są potrzebne i takie tylko zmartwychwstają czynem – inne są mniej lub więcej uczoną frazeologią, albo nacechowana koniecznością”³.

Słowa od dawien dawna okazują się także znamionym probierzem istotnych atrybucji człowieka. Demostenes nie bez racji stwierdził następująco: *Sapienti satis dictum* [Mądryemu dość nadmienić]. W staropolszczyźnie myśl owa zawarta została w powiedzeniu „Mądrej głowie dość dwie słowie”, a gdy liczba podwójna około XVI stulecia przestała być powszechnie stosowana, owo przysłowie, zachowując swój sens i rytm, zostało odpowiednio zmodyfikowane do postaci „Mądrej głowie dość po słowie”. W rzeczy samej do dziś nietrudno przekonać się o tym, że w dialogu z osobą otwartego, bystrego i sprawnie działającego umysłu nie trzeba specjalnie natrudzić się, aby nawiązać interesujący kontakt tudzież osiągnąć porozumienie.

Nie tylko w edukacji słowo nieczęsto występuje samodzielnie. Zazwyczaj nie może ono obyć się bez kontekstu, w którym się sytuuje, łącząc się w bogatsze wielorako struktury komunikacyjne. W istocie, podobnie jak zbiór czystych dźwięków pozbawionych wszelkich współbrzmień, wszelkich alikwot nie jest muzyką, a także nie jest dziełem sztuki plastycznej zlepek barw pozbawionych architektoniki, kompozycji, głębi i tła, tak też i słowa nie mogą obejść się bez szerokiego niewyraźnie odgraniczzonego pola znaczeniowego, jakie narasta wokół nich w czasie ich użycia. Słowo bowiem mówi coś, znaczy cokolwiek w kontekście sytuacji, w jakiej zostało użyte. Toteż w toku niniejszych rozważań na temat słowa w edukacji z perspektywy aksjologicznej owej kluczowej kategorii „słowo” niejednokrotnie towarzyszy blisko sytuująca się jej kategoria „język”, odnosząca się do *homo loquens* – do człowieka mówiącego, posługującego się językiem. To właśnie słowa towarzyszą człowiekowi od początku jego istnienia jeszcze w okresie prenatalnym, aż po sam kres życia. Są one obecne zarówno w toku relacji interpersonalnych, jak i w przypadku komunikowania się człowieka z samym sobą w postaci dialogu wewnętrznego, a nawet również po śmierci osoby w różnym stopniu i zakresie żyją we wspomnieniach innych ludzi. Toteż nic dziwnego, że z racji owej wszechobecności słów orzeka się, że człowiek istnieje w języku i poprzez język ma możność zaświadczenia swojego człowieczeństwa w świecie.

³ C. K. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. III, oprac. J. W. Gomułicki, Warszawa 1971, s. 463.

W istocie:

„Być człowiekiem to znaczy mówić. Mówić do siebie i do innych. Mówić do siebie, aby stawać się sobą, budować własną tożsamość i świadomość, rozwijać osobowość, porządkować doświadczenie i tworzyć własny obraz świata. Rozmawiać z innymi, aby otrzymywać od nich udział w ich doświadczeniu, a także, aby dawać się poznać i udzielać im swojego doświadczenia. Język jest potrzebny człowiekowi do bycia sobą we wspólnotach osób: rodzinnej, rówieśniczej, edukacyjnej, przyjacielskiej, lokalnej, religijnej, narodowej i ogólnoludzkiej”⁴.

Spoglądanie na rolę i znaczenie słów nie tylko w edukacji przez niewyczerpalny wprost pryzmat możliwości *homo loquens* pozwala dostrzegać zarysowujący się horyzont osobliwości niespotykanych w pozawerbalnych sferach szeroko pojętej działalności i twórczości ludzkiej, aczkolwiek znane są próby doszukiwania się analogii posługiwania się słowem w muzycznych i plastycznych środkach ekspresji oraz zapożyczania terminologii z tych dziedzin do językowych środków wyrazu. Zaświadczają ów stan rzeczy takie wypowiedzi, w których stwierdza się na przykład o muzyce wypowiedzi, o gamie konotacji, tudzież o harmonii konwersacji, o melodyjności słów albo o polifonii słowa czy też o sytuujących się na przeciwnym biegunie słownych dysonansach, jak również i takie, w których orzeka się o jasności wypowiedzi, tudzież o barwie słowa, o perspektywie treści, o wyrazistości znaczeń bądź też przeciwnie – o niejasnym, mglistym formułowaniu myśli etc.⁵

Człowiek mówiący wyraża swoje wartościowanie głównie przez język, jest to więc wartość szczególnie w życiu człowieka. Słowa i język zajmują bowiem szczególne miejsce w świecie wartości z tej zwłaszcza racji, że same stanowią wartość, zarazem służą do wyrażania innych wartości *universum* antroposferycznego. Człowiek mówiący nadaje sens i wartość elementom otaczającego świata, dokonując głównie za sprawą języka procesów wartościowania, mających uniwersalny charakter i dotyczących wszystkich ludzkich wspólnot.

Jeden z głównych przedstawicieli psychologii poznawczej Jerome S. Bruner, autor oryginalnych koncepcji dydaktycznych, w tym dynamicznej koncepcji edukacji, rolę i znaczenie słowa w procesach poznawczych człowieka następująco wyeksponował w swoich rozważaniach zawartych w książce *Toward a Theory of Instruction*:

⁴ K. Krakowiak, *Dar języka. Podręcznik metodyki wychowania językowego dzieci i młodzieży z uszkodzonymi narządami słuchu*, Lublin 2012, s. 11.

⁵ Z innej perspektywy problemowej rozważałam zagadnienia na ten temat w rozdziale pt. *Aspekty aksjologiczne słowa w edukacji* w pracy zbiorowej pod moją redakcją, zob.: U. Ostrowska, *Aspekty aksjologiczne w edukacji*, Olsztyn 2000, s. 21-43.

„Kiedy w myśleniu posuwamy się do najdalszych granic możliwości, posługujemy się słowami, co więcej, to właśnie słowa posuwają nas naprzód, prowokują do formowania pojęć, twórcze i kombinatoryczne właściwości języka zapraszają do rozkładania doświadczeń na części i składania z nich nowych całości. A najbardziej zdumiewające jest to, że słowa potrafią jednocześnie rozkazywać i informować, opisywać i poetyzować, tworzyć piękno i wyjaśniać, i spełniać te wszystkie oraz wiele innych funkcji podtrzymując kontakt z innym człowiekiem”⁶.

Zasygnalizowany w zacytowanej wypowiedzi ów ważny aspekt pełnienia przez słowa na przestrzeni dziejów głównej roli w procesach poznawczych człowieka, w podjętych rozważaniach z perspektywy edukacyjnej skłania ku uznaniu, iż tak już zapewne pozostanie, skoro świat człowieka od początku jego rozumnego istnienia, aż po sam kres życia, jest światem pojęć, które są przyswajane i rozumiane zgodnie z ich sensem i w ślad za tym internalizowane oraz eksterioryzowane przez podmiot. Albo zgoła przeciwnie – słowa bywają kontestowane i odrzucane, tudzież ich treść zostaje zniekształcana i trywialnie wypaczana. Oczywiście najlepiej, jeśli owo użycie słów i treści z nich płynące inspirująco wpisują się w krąg moralnie akceptowanych i ważnych dla ludzkości znaczeń, a przy tym zostają twórczo wzbogacane oraz spożytkowane.

Wynika stąd zatem, że fenomen słowa symbolizuje ekspresję człowieczej myśli i ludzkich uczuć oraz rozległość i mądrość doświadczeń, które niejako „wydobywane” są ze świadomości jednostki i uprzystępniane innym. Nie oznacza to wszakże, iż niedająca się porównać z żadnym tworzywem twórczym tajemnicza dostojność słowa rozwiązuje zarazem wszelkie werbalne problemy narastające wokół słów w czasie ich użycia. Każdy człowiek bowiem jakoby – jeśli można użyć takiego określenia – „asymiluje” docierające do niego słowa na swój i tylko sobie właściwy, to znaczy swoisty dla swojego aktualnego i zarazem ewoluującego *status quo* sposób. Stąd też nie dziwnego, że nawet ta sama wypowiedź bywa rozmaicie „asymilowana” przez poszczególne jednostki na ich własną „tkankę intelektualno-emocjonalno-etyczną”. Dzieje się tak dlatego zwłaszcza, że oprócz wspólnego zakresu znaczeń, istnieje także w różnym stopniu i zakresie funkcjonujące indywidualne, czasem zgoła ezoteryczne *privatissimum* percepcji oraz rozumienia, którego z rozmaitych względów nie doświadczają bądź nie potrafią dostrzec inni. A zwłaszcza to wszystko, czego w całej swej rozciągłości nie sposób przekazać innym. Zapewne najbardziej wymownie zaświadcza ów stan rzeczy różnorodność wyrażania twórczych dzieł ludzkich. Oczywiście nie tylko ta sfera egzemplifikuje ów problem, lecz także

⁶ J. S. Bruner, *W poszukiwaniu teorii nauczania*, przeł. E. Krasińska, Warszawa 1974, s. 150.

najzwyczajniejsze nieporozumienia pojawiające się w komunikacji interpersonalnej, w tym także sytuujące się w szeroko pojętych relacjach edukacyjnych.

Słowa sytuują się w centrum edukacji zaliczanej do najbardziej powszechnych i podstawowych procesów, w różnym stopniu i zakresie dotyczących każdego człowieka i społeczności ludzkich we wszystkich okresach ich życia. Można zatem orzekać o kolejnej cesze wyróżniającej człowieka spośród innych bytów, a mianowicie osoby spełniającej się jako *homo educandus*. Edukacja bowiem, podobnie jak słowo, w postaci rozmaitych konfiguracji towarzyszy ludziom od początku ich rozumnego istnienia aż po kres życia, z tej racji, że człowiek uczący się uczestniczy w jej formach obligatoryjnych oraz poza nimi także w innych równoległych jej postaciach. Ponadto osoby posiadające stosowne uprawnienia pełnią profesjonalną rolę nauczyciela, wychowawcy, opiekuna, pedagoga. Tego typu powinności realizowane są także poza sferą zawodową przez osoby sprawujące edukacyjne czynności, w toku pełnienia np. roli matki, opiekunki, ojca etc. Wreszcie człowiek edukuje samego siebie w toku autorsko kreowanych procesów samokształcenia i samowychowania.

Dla kategorii edukacji w niniejszych rozważaniach przyjmuję przede wszystkim wymiar egzystencjalnie znaczący i dotyczący człowieka permanentnie uczącego się od innych, wychowywanego przez innych, uczącego i wychowującego innych oraz uczącego i wychowującego samego siebie w ciągu całego życia⁷, co tym samym rzuca znamienne światło na *homo educandus* czerpiącego wielorakie inspiracje z potencjału drzemiącego w słowach w czasie ich użycia,

Ów potencjał drzemiący w słowach inspirująco wyeksponował francuski filozof nauki i poezji Gaston Bachelard, stwierdzając, iż słowa marzą i pęcznieją nowym sensem, a człowiek jest kowalem myśli, słów i czynów⁸. Jednakże podejmując się trudu owego „wykuwania słów”, *homo loquens* nie zawsze bywa ich cyzelatorem, lecz także niejednokrotnie może popełniać nawet rażące błędy w tej sztuce, w rozmaity sposób deformując ich sens i istotę. Pokonując tu i ówdzie pojawiające się aporie, człowiek – czasem nawet bez niczyjej nagannej intencji – może się mylić, mówić bez sensu, tudzież wypowiadać treści banalne, a nawet zgoła fałszywe. Niejednokrotnie zdarza się i tak, że ludzie posługują się mową przepelnioną komunałami, nudnymi frazesami, a czasem usiłują wyrazić myśli bardziej złożone, niż pozwalają im na to ich własne dyspozycje werbalno-intelektualne. W następstwie takiego stanu rzeczy mowa ludzka może stanowić nie tylko źródło wiedzy, prawdy, mądrości, lecz także manifestować postawę zakłamania,

⁷ Z nieco innej perspektywy problemowej podejmowałam zagadnienie edukacji w innym miejscu, zob. U. Ostrowska, *Edukacja wobec wyzwań współczesności. Refleksje aksjologiczne – między zwątpieniem a nadzieją*, „Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna” 2018, 2/1(12/1), s. 17-34.

⁸ Zob. B. Skarga, *Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii*, Warszawa 1987, s. 338, 340.

nierzetelności, kłamstwa, fałszu, braku dobrej woli, wprowadzania w błąd czy manipulacji do tego stopnia nawet, że czasami niezwykle trudno poddać owe przejawy rozstrzygającemu anagnoryzmowi.

Tymczasem nie trzeba specjalnie uzasadniać, że w zasobach leksykalnych są słowa *ex definitione* znaczące, szczególnie ważne, nieomal święte, ze wszech miar przyjazne człowiekowi. Są także słowa szczególnie nieprzyjazne ludziom, niegodziwe, nasycone jadem, nienawiścią, goryczą, wrogością, złem. Niejednokrotnie okazuje się wszakże, że niemal każde słowo może stanowić początek i dla *sacrum*, i dla *profanum*. Niemniej jednak z perspektywy prowadzonych od lat aksjologicznych rozważań i badań własnych z tego zakresu ośmielam się konstatować następująco: kto jakich słów oraz w jakim celu używa, zależy głównie od tego, jakim jest człowiekiem, co uznaje i preferuje, a co odrzuca i potępia, do czego aspiruje, a co dezawuuje, czyli inaczej mówiąc, zasób słów cechujących człowieka ściśle wiąże się z jakością miejsca, które indywiduum zajmuje w *universum* antroposfery aksjologicznej⁹.

Przywoływany już w rozważaniach Cyprian K. Norwid z ponadczasowej perspektywy skonstatował, iż „Słowa nasze są także i na to, że nas sądzą, nie tylko wyrażają”¹⁰. W istocie, słowa ewidentnie wyrażają i sądzą człowieka szczególnie wnikliwie niczym filtr aksjologiczny, jako że właśnie

„Słowami można wprowadzać porządek i siać popłoch, [...] zachęcać i odstręczać, [...] czynić sobie przyjaciół i wrogów, [...] uczyć siebie i kogoś, [...] zbawiać i potępiać, [...] zabijać i leczyć, [...] uszczęśliwiać i doprowadzać do rozpacz. I wcale nie jest pewne, czy ktoś doprowadzony do rozpacz słowami jest mniej zrozpaczony niż ten, którego do rozpacz doprowadziło czyjeś działanie. Czy mniej szczęśliwy jest ktoś dobrym słowem doprowadzony do szczęścia, czy ktoś wprawiony w stan szczęścia jakimś działaniem”¹¹.

Z perspektywy edukacji będącej procesem *conditio sine qua non*, głęboko zakorzenionym w świecie wartości, niezwykle istotne okazuje się właśnie to dobre słowo. Każda edukacyjna relacja bowiem, tj. nauczyciel–uczeń; dziecko–rodzice,

⁹ Spośród dość licznych zasobu moich publikacji dotyczących problematyki aksjologicznej, wskażę tu na zaledwie kilka z nich: *Doświadczenie wartości edukacyjnych w szkole wyższej*, Bydgoszcz 1998, s. 335; *Dialog w pedagogicznym badaniu jakościowym*, Kraków 2000, s. 207; *Studenci wobec godności. Między nieodzownością a kontestacją*, Kraków 2004, s. 327; *Etos pedagogów i edukacji wobec problemów globalizacji*, Bydgoszcz–Olsztyn 2002, s. 221 (współautorstwo redakcji naukowej z Andrzej M. de Tchorzewski – 1/2 udziału); *Język edukacji akademickiej w opinii studentów pedagogiki UWM w Olsztynie i UKW w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2008, s. 205; *Aksjologia pedagogiczna – subdyscyplina naukowa pedagogiki („in statu nascendi”)*, „Roczniki Pedagogiczne” 2017, t. 9 (45), nr 2, s. 11-30 i in.

¹⁰ C. K. Norwid, *Pisma wszystkie*, Warszawa 1971, s. 429.

¹¹ T. P. Krzeszowski, *O funkcjach języka, czyli o potędze słów*, „Język polski” 1995, LXXV, nr 3-5, s. 158.

wychowanek–wychowawca, a także kierowana do własnej osoby relacja intrapersonalna – typu *I to me* nacechowana jest aksjologicznie. Nie trzeba specjalnie uzasadniać, że właśnie to dobre słowo w edukacji może wnieść najwięcej piękna i pożytku z racji dowartościowania i uskrzydlenia człowieka oraz zainspirowania go do dalszych przedsięwzięć. Natomiast słowo złe, nieprzyjemne ludziom wywiera szkodliwy wpływ, przynosi im cierpienie i oddziałuje destrukcyjnie, niekiedy niszcząc w zarodku to, co najcenniejsze w człowieku.

Istotę działań edukacyjnych za sprawą słowa w owych relacjach, postrzeganych z perspektywy estetyki, wyraził znacząco w swoich rozważaniach rosyjski pisarz, filozof idei i literaturoznawstwa Michaił Bachtin, orzekając, iż:

„W widzeniu estetycznym kocha się człowieka nie dlatego, że jest dobry. Tutaj człowiek jest dobry, ponieważ się go kocha. W tym tkwi cała specyficzność widzenia estetycznego”¹².

Z perspektywy podjętych rozważań szczególnie cenne przesłanie dla edukacji wnosi Sergiusz Hessen, dopatrujący się siły każdego słowa nie tyle w tym, co ono wypowiada, lecz właśnie w tym, co jest w nim domyślnego, toteż pisał na ten temat następująco:

„Słowo, które powiedziało wszystko, co wypowiedzieć chciało, poza którym słuchacz nie czuje nic niedopowiedzianego, jest słowem powierzchownym i płytkim, mało mówiącym. Cała sztuka mowy na tym polega, aby pozwolić odczuć poza rzeczą wypowiedzianą głębię niewypowiedzianą, której tylko nieznaczną częścią, ale też kryjącą w sobie ogarniającą ją całość, jest treść niewypowiedziana”¹³.

Powyższa wypowiedź skłania do podejmowania prób w tym zakresie w toku edukacji, zważywszy zwłaszcza, iż „Język każdego człowieka jest jego osobistą inwencją”¹⁴ i w swej różnorodności nieskończony. Podążając tropem francuskiego filozofa i historyka filozofii, jednego ze współtwórców neotomizmu – Etienne Gilsona, można w toku relacji interpersonalnych aspirować do rangi wirtuozerii słowa, zważywszy zwłaszcza, iż:

„Nie ma chyba nikogo, kto by w pewnych momentach nie igrał ze słowami, tak jak się bawi własnymi nogami czy rękami. Ci, którzy ujawniają talent w tym kierunku, są wirtuozami słowa i zdają się wykonywać bez

¹² M. Bachtin, *W stronę filozofii czynu*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 1997, s. 87.

¹³ S. Hessen, *Podstawy pedagogiki*, przeł. A. Zieleńczyk, Warszawa 1931, s. 261-262.

¹⁴ M. A. Krapiec, *Język i świat realny*, Lublin 1995, s. 56.

widocznego wysiłku istnie akrobacje słowne. Kto błyszczy w rozmowie, ten bawi się kombinowaniem znaków słownych dla przyjemności uzyskania efektów, które są miłe dla ucha albo dla umysłu, a w miarę możliwości – dla ucha i umysłu zarazem. Jesteśmy wówczas niejako na granicy języka sensu stricto, bo chociaż język jest grą, to przecież jako gra przestaje już pełnić właściwą sobie funkcję nadawania i przekazywania znaczeń. Wyrafinowany gawędziarz czy mówca, który improwizuje dając się unosić potokowi słów, posługuje się językiem tak, jakby język był celem samym w sobie – podobnie jak akrobata manipuluje własnym ciałem czy tancerz nogami, żeby pokazać wszystko, co potrafi ze swoim ciałem czy nogami zrobić. Kiedy mówca „igra ze słowami”, wtedy nie zachodzi już związek konieczny pomiędzy tym, co mówi, a znaczeniami słów, podobnie jak nie ma koniecznego związku pomiędzy partyturą symfonii a „sensem”, który się jej nieraz pochopnie przypisuje¹⁵.

W istocie, sposób mówienia oraz porozumiewania się osób to nie tylko jakość posługiwania się słownictwem, ale także towarzyszące mu pozawerbalne aspekty mowy, które Ludwig Wittgenstein – twórca gier językowych – nazywa imponderabiliami, a wszystko razem wzięte uwarunkowane jest w dużej mierze przez intelekt, edukację, status społeczny, motywy, aspiracje oraz zaangażowanie w kulturę słowa człowieka mówiącego, posługującego się językiem. Rozważając w swoich dociekaniach filozoficznych znaczenie słowa, uzasadniał on, że istnieje wiele pojęć, w tym owa wspomniana gra, które z racji swej niejednorodności uniemożliwiają określenie *genus proximum* i *genus specyfica*, nieodzownych do ich zdefiniowania. W ślad za tym doszedł do metaforycznego przekonania, że „słowo jest jak przednia ściana bryły, której cała reszta – jego znaczenie – pozostaje niewidoczna”¹⁶. Podążając owym tropem i mając tego stanu rzeczy świadomość, uzasadnione jest w edukacji podejmowanie wnikliwego trudu odsłaniania znaczeń słów, zwłaszcza dlatego, aby istotne dla istnienia ludzkości elementy *uniwersum* antroposfery aksjologicznej nie ulegały zapomnieniu, wzbudzając niewiarę w słowo, aby były należycie, zgodnie z ich sensem rozumiane, bez zniekształceń, uproszczeń wypaczeń, błędów logicznych, a przy tym, aby nie wydawały się nazbyt oczywiste, anachroniczne, kłopotliwe czy żenujące w użyciu.

Powszechną obecność współczynnika aksjologicznego w mowie człowieka przekonująco uzasadnia w swoich rozważaniach Michał Głowiński wyrażający przekonanie, że:

¹⁵ E. Gilson, *Lingwistyka a filozofia. Rozważania o stałych filozoficznych języka*, przeł. H. Rosnerowa, Warszawa 1975, s. 176.

¹⁶ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1979, s. 211.

„Ustanawianie czy nadawanie wartości, wprowadzanie współczynnika aksjologicznego, jest stałym komponentem naszego mówienia. Mówię nie tylko o faktach, nie tylko wyrażam swoje przekonania, ujmuję je także jako w pewne wartościujące schematy i – jakże często – owego współczynnika wartościującego nie muszę bezpośrednio tematyzować, a wielokrotnie przywołuję go w sposób niezamierzony i nieświadomy. Dzieje się tak dlatego, że materia, z której buduję zdania: słowa, utarte zwroty frazeologiczne są już z góry wartościami nasycone, a w każdym razie nie są z tego punktu widzenia neutralne”¹⁷.

Nic przeto dziwnego, że dla Benjamin L. Whorfa:

„Mowa jest największą sztuką, jaką może wystawić rodzaj ludzki. Stanowi ona swoiście człowieczy „akt” rozgrywany na arenie ewolucji, w którym wyłaniamy się zza kosmicznej kurtyny i spełniamy nasze przeznaczenie”¹⁸.

Niemniej, jak sygnalizuje Tadeusz Zgółka, używanie języka będącego potężnym narzędziem w kontaktach międzyludzkich, powinno być „oceniane w kategoriach etycznych tak samo, jak wszelkie inne działania podejmowane przez ludzi, a mające konsekwencje dla innych – osób lub zbiorowości”¹⁹.

Uwaga niniejsza z perspektywy podjętej problematyki okazuje się istotna, także i z tej racji, że już w starożytności zastrzegano, iż *Litera docet, litera nocet* [Litera (słowo) uczy, litera [(słowo) szkodzi (niszczy)], a odnajdujący w świecie antycznym żywe, aktualne, najwyższe ideały ludzkości „alchemik słowa” – Jan Parandowski uświadamiał następująco:

„Te same słowa mogą złożyć się w modlitwę, w wyuzdaną piosenkę, w oszczerstwo i kłótnię, włóczyć się po ulicach, gospodarzyć w polu, krzątać się przy kuchni”²⁰.

Uwagi końcowe

Słów i języka człowiek uczy się najpierw od najbliższych, z czasem stopniowo poszerzając kręgi, z których ludzie mogą czerpać wiedzę oraz doskonalić swoje umiejętności leksykalne. Rola edukacji i autoedukacji w tym zakresie jest bez wątpienia priorytetowa. W słowach zawarta jest potencjalność nigdzie niezdeterminowanej

¹⁷ M. Głowiński, *Wartościowanie w badaniach literackich a język potoczny*, [w:] *O wartościowaniu w badaniach literackich*, red. S. Sawicki, W. Panas, Lublin 1986, s. 180.

¹⁸ B. L. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1981, s. 335.

¹⁹ T. Zgółka, *Język wśród wartości*, Poznań 1988, s. 88.

²⁰ J. Parandowski, *Alchemia słowa*, Warszawa 1986, s. 126.

kreatywności z tej racji, że z reguły mają one transcendentujący rozległy horyzont, dla którego granice zakreślają się rozszerzająco właśnie w trakcie myślenia, komunikowania i porozumiewania się osób. Owe granice nie są ostateczne ani dla słów, ani dla osób, a przy tym sfera znaczenia nie da się dla tychże procesów apriorycznie przewidzieć, czego ewidentnie dowodzi w toku dziejów, a zwłaszcza współcześnie przełamywanie oraz przekraczanie uznawanych konwencji w myśleniu, w intersubiektywnym komunikowaniu się i porozumiewaniu się ludzi, aż do ewentualności kreowania nowych elementów tudzież rozległych struktur lingwistycznych włącznie.

O bezgranicznej wielkości leksyki niewątpliwie zaświadcza w sposób szczególny fakt, że człowiek we wszechświecie jako istota „niewielka” i zaledwie okresowo egzystująca na ziemi, może właśnie za pomocą słowa ów nieprzenikniony w swym bogactwie świat niemal na wskroś ogarnąć. Poza tym istota ludzka jako indywiduum świadome, niejednokrotnie potrafi w zdumiewający wprost sposób niezwykle wiele wyeksplikować, zrozumieć, zinterpretować, przekazać innym, tworzyć wspaniałe dzieła trwale zapisujące się w dziedzictwie kulturowym. Więcej nawet, posiłkując się słowami, człowiek może wnikliwie rozważać także i to, co (jeszcze) nie istnieje, jak również w najśmielszych swych marzeniach projektować to, co wydaje się niemożliwe do spełnienia, aczkolwiek niewykluczone, że z czasem – jak to już nie raz na przestrzeni dziejów bywało – owa projekcja przybierze postać realną.

Na koniec rozważań na temat słowa w edukacji z perspektywy aksjologicznej warto nawiązać do zadanego w ubiegłym stuleciu pytania pierwotnie przez jednego z czterech amerykańskich neopragmatystów Hilary’ego Putnama, a mianowicie: *How words connected with the World*, które wyraża szczególnie doniosły problem filozoficzny i znamienne absorbuje do dziś uwagę nie tylko współczesnych filozofów. To pytanie: *Jak słowa łączą się ze światem?*, powtórzone zostało przez Jerzego Kmitę w dwuczłonowym tytule jego pracy²¹. Poszukiwanie teorii znaczenia słów okazało się nadzwyczaj skomplikowanym przedsięwzięciem i pozostaje dotąd nierozwikłane. Niemniej owo pytanie sytuuje się w sposób znaczący również w przestrzeni edukacyjnej jako kwestia kluczowa, toteż należy ku niej inspirująco skłaniać się ciągle na nowo, zwłaszcza w toku dociekania istoty, znaczenia, roli oraz piękna słów, z których człowiek czerpie ogromną moc poznania.

Tymczasem z perspektywy podjętych rozważań pozostaje skłonić ku uznaniu, iż w nieskończenie różnorodnej egzystencji ludzkiej, stanowiącej podstawę bezkresnych możliwości czerpania z bogactwa języka i mowy, słowa rozmaicie łączą się ze światem stwarzając człowiekowi wielorakie możliwości twórczego wzbogacania słownictwa oraz otaczającej rzeczywistości i samego siebie.

²¹ J. Kmita, *Jak słowa łączą się ze światem. Studium krytyczne neopragmatyzmu*, Poznań 1998.

Bibliografia

1. Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Warszawa 2004.
2. Bachtin M., *W stronę filozofii czynu*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 1997.
3. Bruner J. S., *W poszukiwaniu teorii nauczania*, przeł. E. Krasieńska, Warszawa 1974.
4. Gilson E., *Lingwistyka a filozofia. Rozważania o stałych filozoficznych języka*, przeł. H. Rosnerowa, Warszawa 1975.
5. Głowiński M., *Wartościowanie w badaniach literackich a język potoczny*, [w:] *O wartościowaniu w badaniach literackich*, red. S. Sawicki i W. Panas, Lublin 1986.
6. Kmita J., *Jak słowa łączą się ze światem. Studium krytyczne neopragmatyzmu*, Poznań 1998.
7. Krakowiak K., *Dar języka. Podręcznik metodyki wychowania językowego dzieci i młodzieży z uszkodzeniami narządu słuchu*, Lublin 2012.
8. Krąpiec M. A., *Język i świat realny*, Lublin 1995.
9. Krzeszowski T. P., *O funkcjach języka, czyli o potędze słów*, „Język polski” 1995, LXXV, nr 3-5.
10. Norwid C. K., *Pisma wszystkie*, oprac. J. W. Gomulicki, Warszawa 1971.
11. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1998.
12. Ostrowska U., *Aspekty aksjologiczne słowa w edukacji*, [w:] *Aspekty aksjologiczne w edukacji*, red. U. Ostrowska, Olsztyn 2000.
13. Ostrowska U., *Edukacja wobec wyzwań współczesności. Refleksje aksjologiczne – między zwątpieniem a nadzieją*, „Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna” 2018, 2/1(12/1).
14. Ostrowska U., *Doświadczenie wartości edukacyjnych w szkole wyższej*, Bydgoszcz 1998.
15. Ostrowska U., *Dialog w pedagogicznym badaniu jakościowym*, Kraków 2000.
16. Ostrowska U., *Studenci wobec godności. Między nieodzownością a kontestacją*, Kraków 2004.
17. Ostrowska U., Tchorzewski A. M. de, *Etos pedagogów i edukacji wobec problemów globalizacji*, Bydgoszcz–Olsztyn 2002.
18. Ostrowska U., *Język edukacji akademickiej w opinii studentów pedagogiki UWM w Olsztynie i UKW w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2008.
19. Ostrowska U., *Aksjologia pedagogiczna – subdyscyplina naukowa pedagogiki (in statu nascendi)*, „Roczniki Pedagogiczne” 2017, t. 9 (45), nr 2.
20. *O wartościowaniu w badaniach literackich*, red. S. Sawicki i W. Panas, Lublin 1986.
21. Parandowski J., *Alchemia słowa*, Warszawa 1986.
22. Skarga B., *Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii*, Warszawa 1987.
23. Whorf B. L., *Język, myśl i rzeczywistość*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1981.
24. Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1979.
25. Zgółka T., *Język wśród wartości*, Poznań 1988.

Axiological view of the word in education

Abstract

In the reflections on the word in education from an axiological perspective – the key category „word” is often accompanied by the „language” category, which is close to her, referring to homo loquens – to a man speaking, using the language. It is the words that accompany a man from the beginning of his existence to the very end of his life. It is not surprising that because of the omnipresence of words, it is said that man exists in language and through language he has the ability to test his humanity in the world.

Undertaking education in the insightful effort of revealing these meanings is justified in order to make the elements of the universal axiological anthroposophy essential for the existence of humanity not be forgotten, to be properly understood in accordance with their meaning, without distortions, simplifications of distortions, logical errors and at the same time they should not too obvious, anachronistic, embarrassing or embarrassing to use.

The fact that man in the universe as a „small” being and only temporarily existing on earth, maybe just by means of the word that impenetrable world in its richness can almost completely embrace, perfect and enrich the surrounding reality and himself, confirms the boundless size of lexis in a special way.

Keywords: education, axiological perspective, the universe of axiological anthroposphere, word, language